

Milion złotych rekompensaty za wadliwe badanie

ZDROWIE | Lekarz nie poinformował pacjentki o ryzyku zabiegu. Dlatego szpital reprezentowany przez Ministerstwo Zdrowia przegrał proces

To jedno z najwyższych odszkodowań za błąd lekarski.

Zdarzył się przy badaniu kręgosłupa z wykorzystaniem jako kontrastu roztworu błękitu metylenowego. Choć zabieg przeprowadzał znany neurochirurg w szpitalu klinicznym przy ul. Banacha, 43-letnia wtedy kobieta została sparaliżowana od piersi w dół. Przez wiele lat proces koncentrował się na ustaleniu zasady odpowiedzialności szpitala (obecnie odpowiada za niego Ministerstwo Zdrowia). Pełnomocnik po-

wódki mec. Jolanta Budzowska podnosiła, że lekarz nie powinien użyć tego kontrastu, gdyż znane było już wtedy ryzyko z nim związane. Wkrótce zresztą wycofano go z użycia. Chirurg zeznał, że wiedział o ubocznych skutkach, ale biegli uznali, że nie było błędu w sztuce, a specyfik mógł być w tym czasie używany.

Sąd okręgowy oddalił pozew, ale apelacyjny nakazał dodatkowe zbadanie, czy pacjentka została prawidłowo poinformowana o ryzyku związanym z zabiegiem. Zgodnie

z ustawą o zawodzie lekarza (art. 31) lekarz ma obowiązek udzielać pacjentowi (lub jego przedstawicielowi) informacji m.in. o dających się przewidzieć następstwach zabiegu i rokowaniach.

Lekarz zeznał, że informował o procedurach (ale to nie to samo co ryzyko), powódka i jej mąż mówili, że nie ostrzegł jej, więcej, on i asystujący lekarz byli weseli, co odebrała jako znak, że nie ma ryzyka. Przy drugim podejściu SO zasądził 30 tys. zł odszkodowania, 200 tys. skapitalizowanej renty i 300 tys. zł zadośćuczynienia za cierpienia, a od znacznej jego części odsetki aż od 1993 r. – co w sumie dało 1,5 mln zł (nie licząc renty na przyszłość – ponad 2 tys. zł.).

– Czy lekarze mieli się zachowywać jak pracownicy zakładu pogrze-

bowego? – pytał pełnomocnik MZ mec. Rafał Cieśliski. – Zasądzone kwoty bez odsetek mieszczą się jeszcze w rozsądnych granicach, ale z odsetkami od 1993 r. urastają do zawrotnej kwoty. Tymczasem lekarze ratowali jej życie, na jej prośbę.

– To prawda, że nikt powódki do zabiegu nie zmuszał, ale pacjent ma prawo do świadomej decyzji i do informacji o ryzyku zabiegu – powiedziała sędzia Barbara Trębska.

Kwoty podstawowe SA utrzymał, zmniejszył tylko odsetki o ok. 450 tys. zł. Nakazał mianowicie liczyć je od ostatecznego sprecyzowania żądań – w 2003 r. Wyrok jest prawomocny, ale służy skarga kasacyjna (sygn. I ACa 846/07).

–Marek Domagański